



Chcemy fortu, czy zieleni? (9 lutego 2018)

2018-02-09

Mieszkańcy Bronowic będą mieli park. Mamy już zapewnienie Agencji Mienia Wojskowego, że pas zieleni przylegający do fortu Bronowice nie zostanie przeznaczony na budowę mieszkań na potrzeby wojska, ale zostanie oddany miastu w zamian za inne działki. Zostanie tam urządzony park. Samego fortu jednak nie zamierzamy kupować. Zaraz Państwu wytłumaczę dlaczego...

Od jakiegoś czasu jestem atakowany w mediach reklamami akcji, opłaconej przez Łukasza Gibałę, zachęcającej krakowian do składania podpisów pod petycją w sprawie kupna przez miasto od wojska fortu Bronowice. Taki zakup ma podobno zagwarantować mieszkańcom dostęp do parku miejskiego. Ta petycja z premedytacją wprowadza w błąd. Miasto nie musi kupować obiektu, by zachować w tamtym rejonie zieleni. To dwie różne działki!

Sprawa parku jest już przesądzona. Prowadzimy rozmowy z właścicielem terenu – Agencją Mienia Wojskowego i ustaliliśmy, że agencja zrezygnuje w budowy bloków w otoczeniu fortu, a działki przekaże miastu pod park, w zamian za inną miejską nieruchomość. Jesteśmy na etapie dogrywania szczegółów. Natomiast Zarząd Zieleni Miejskiej już zaczął porządkować pod park sąsiednią działkę, należącą do Skarbu Państwa. Żądanie, by miast kupiło fort, jest kompletnym nieporozumieniem i świadczy o całkowitym nieliczeniu się pomysłodawcy z pieniędzmi mieszkańców. (Pomijam już taki argument, że skoro fort do niczego wojsku nie jest potrzebny i nie pełni funkcji obronnych, to uczciwie w stosunku do społeczeństwa byłoby oddanie go mieszkańcom za symboliczną złotówkę, a nie żądanie od krakowian milionów).

Przede wszystkim fort jest zabytkiem, a to daje gwarancję, że nikt go w przyszłości nie wyburzy i na jego miejscu nie wybuduje żadnych bloków. Charakter działki z fortem więc się nie zmieni, niezależnie od tego, kto będzie kiedyś jego właścicielem. Co do finansów, powiem wprost: nie widzę sensu kupowania zabytkowego fortu, który pochłonie mnóstwo pieniędzy. Musielibyśmy w budżecie miasta najpierw znaleźć co najmniej kilkanaście milionów złotych na wykup obiektu, a potem dołożyć kolejne – jak szacuję – 20 mln na jego remont. Nigdzie nie usłyszałem też sensownej propozycji, jak mógłby być zagospodarowany fort. Być może dlatego, że osoby znające wnętrza takich obiektów doskonale wiedzą, że ich adaptacja na inne funkcje jest bardzo trudna. Do tego proszę sobie doliczyć utrzymywanie takiego obiektu przez kolejne lata! Czy przypadkiem nie warto tych 20 mln zł wydać na coś innego? Przykładowy aktualny cennik: rewitalizacja Parku Krakowskiego – 8 mln zł, Park Stacja Wisła – 3 mln zł, Park Reduta – 10 mln zł. Nie przekonają mnie Państwo, że warto – jak chce Łukasz Gibała – uszczuplić z powodu takiego zakupu tegoroczną pulę 130 mln zł na zieleni.

Miasto ma w tej chwili 20 fortów. Wyremontowanie i dostosowanie ich do współczesnych funkcji, jak choćby Fortu 49 w Krzesławicach dla Młodzieżowego Domu Kultury, to były lata kosztownych prac finansowanych z miasta i ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Nie wszystkie forty mają tyle szczęścia. Remonty ciągną się latami, są bardzo kosztowne. Remont fortu Łapianka przy ul. Fortecznej pochłonął do 2017 roku ponad 4 mln złotych, do 2021 roku miasto wyda w sumie 13 mln a zaplanowany całościowy remont i rewitalizacja tego fortu to ponad 21



mln. Fort Borek, w którym znajdzie się filia domu kultury i Biblioteka Polskiej Piosenki, do 2017 rok kosztował miasto ok. 4 mln złotych. Do 2022 roku planowane jest wydanie w sumie ponad 17 mln zł.

Niepowodzeniem kończy się też każda próba wydzierżawienia fortu, bo nikt nie chce zainwestować tak ogromnych pieniędzy w obiekt, który nigdy do końca nie będzie się nadawał pod działalność komercyjną i nigdy nie będzie w stanie spełnić współczesnych standardów. Może się nam to nie podobać, ale takie są fakty. Wyremontowanie i zabezpieczanie tego co mamy to gigantyczna inwestycja na lata, więc jaki jest sens kupowania kolejnego obiektu, który pochłonie dziesiątki milionów złotych i obciążanie kosztami wszystkich mieszkańców Krakowa? Na taki pomysł może wpaść tylko osoba, która nigdy w życiu nie musiała liczyć się z pieniędzmi i wybierać, które wydatki są niezbędne do funkcjonowania, a które są ekstrawagancją.

Mam wrażenie, że trzeba przypomnieć panu Łukaszowi Gibale, lub osobie, która za niego napisała petycję w sprawie wykupu przez miasto fortu (dziennikarzowi?) że pieniądze na zakup przez miasto fortu nie są niczyje, nie spadają z nieba, nie są też „prezydenta Majchrowskiego”, tylko każdego mieszkańca tego miasta. A mam spore wątpliwości, czy mieszkańcy naprawdę życzą sobie zakupu niepotrzebnej miastu nieruchomości, czy raczej woleliby przeznaczyć te pieniądze na prawdziwe inwestycje w zieleń. Tym bardziej, że park w Bronowicach i tak powstanie.